

Tabela loterii

12-ty dzień cięgnięcia 4-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II cięgnięcie			
Główne wygrane			
15.000 zł.: 51122 94460			
10.000 zł.: 878 10303	18806		
63328 160709			
5.000 zł.: 67610 101111	126422		
178712.			
2.000 zł.: 2433 6779	20831		
30884 36313 55590 72136	112513		
117785 137564 153681	160757		
175684 182342 193750			
1.000 zł.: 377 2300 18845 24117			
25548 43492 47041 48623 57420			
60867 64075 66682 67937 83372			

WIELE WYGRANYCH w kol. DZIERŻANOWSKIEGO

Warszawa, Nowy-Swiat 64, Frata 5. — Gniezno Chrobrego 2			
83510 98102 103611 106676			
111976 114946 116522 129251			
154761 156731 159559 183574			
189882 194354			

Wygrane po 200 zł.			
23 56 83 125 257 354 448 536 669			
990 1592 753 67 70 976 2080 224 315			
59 408 527 630 63 84 701 65 908 3150			
221 371 446 659 880 970 4171 309			
27 63 764 808 21 6171 370 451 60			
586 691 738 55 6322 50 83 405 29			
97 522 617 743 812 67 99 7050 161			
483 971 48 8001 283 87 90 355 583			
654 9827 51 419 79 86 565 610 824 911			
10008 23 324 77 516 93 671 886 98			
984 11229 409 82 570 79 84 656 77			
885 12189 268 329 421 818 58 13078			
228 358 407 649 742 967 76 14014			
239 95 339 412 30 55 94 604 11 95			
783 15155 351 58 525 49 91 624 72			
990 97 16258 369 421 514 673 756			
840 74 936 17147 51 305 661 790 972			
18019 74 112 63 214 27 466 517 47			
631 19016 125 34 360 85 717 824			
20020 204 349 403 8 84 692 724			
882 928 21094 336 506 645 890 22199			
217 498 570 720 43 831 926 23042			
270 72 329 77 758 629 708 827 24167			
99 245 68 334 434 76 517 93 761 970			
25180 248 58 410 50 560 80 746 2042			
148 269 334 416 75 740 86 90 812			
913 27019 93 142 386 573 659 68 69			
74 728 920 28128 371 465 573 751			
65 88 29176 267 81 660 87 900 79			
30235 39 411 512 623 724 62 819			
60 903 18 31096 224 312 475 623 706			
69 32319 12 56 617 79 95 791 906			
33004 51 360 485 526 83 715 28 34006			
92 101 297 383 563 630 823 79 35025			
61 98 156 290 315 69 481 521 77 612			
85 881 971 36123 243 448 554 645			
867 945 37147 300 60 87 554 936			
38130 89 94 251 573 819 956			
29016 138 532 877 40103 56 204			
24 702 41034 187 512 40 61 67 622			
62 880 95 951 42081 114 321 413			
32 571 813 43129 63 68 360 436			
650 865 97 44099 511 749 830 44			
901 45340 588 614 735 870 944			
46047 65 148 423 87 90 724 29 58			
878 968 47204 486 571 747 847			
85 98 940 48080 150 238 77 97			
461 555 58 996 49042 76 160 305			
44 511 69 650 68 85 779 98 892			
910 66 69 50040 46 355 51248 89			
313 33 626 776 963 62076 250 343			
5 5695 53007 579 898 908 90 54065			
355 74 943 566 651 934 55153 988			
56055 58 62 107 61 261 324 49 407			
8 29 543 95 689 724 801 903 89			
57030 34 335 480 98 682 937 58120			
242 63 80 341 59013 123 219 67			
348 402 15 99 597 793 60054 77			
414 717 33 809 15 61030 66 191			
771 932 63 68 62023 46 57 113 71			
308 50 415 680 728 841 63028 84			
295 324 497 709 843 64020 77 154			
204 39 76 542 706 855 65052 156			
459 578 663 65 730 801 66049 86			
681 747 73 876 77 992 67073 107			
33 87 335 98 492 545 739 914 85			
68048 169 86 351 445 69347 561			
60 697 705 39 988 70227 32 33 59			
93 363 597 786 852 71072 134 203			
203 6 362 97 741 44 70 982 72013			
72 245 86 335 444 80 613 16 39			
809 907 35 73397 420 529 87 95			
614 835 906 74117 365 558 736 910			
40 75137 563 646 985			

JACEK BRZEZINA

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Pani d'Anduston, właścicielka olbrzymich stad wielbłądów i owiec w Mezopotamii, otoczona tajemnicą „władczyni” Beduinów, powraca jak samochodem w nocy do swego domu, przeżywa dziwną i niebezpieczną przygodę, z której ratuje ją niespodziewana pomoc Toma Drewsa, agenta handlowego. Okazuje się, że p. d'Anduston otrzymała radiodepeszę, którą wysłał jakiś nieznany osobnik, zmyliwszy czujność komendanta radiostacji, sierżanta Tehera, zresztą przyjaciela p. d'Anduston. Tom Drews spytany się z archeologiem polskim, Sekiem, śledzonym pilnie z rozkazu p. d'Anduston. Spłot tajemniczych okoliczności wika się coraz bardziej. Nie przeszkadzają one jednak Sekowi nabrać przekonania, iż p. d'Anduston zajmuje się przemytem opium.

Słowa były szczere, może nawet zbyt szczere w stosunku do ambitnego wojskowego. Pułkownik jednak nic nie odpowiedział, bo i nie miał nic do odpowiedzenia. Dziwne tylko myśli cisnęły mu się do głowy.

— Jak pan zamierza obecnie pokierować sprawą? — zmienił nieprzejmnie dla siebie temat.

— Liczę głównie na Fehera. Ona się nie załamie, to pewne, sierżant zaś w końcu wybuchnie i to będzie kłęska dla nich wszystkich. On odbiera przecież i wysyła depesze, zna więc świetnie całą szajkę! Trzyma ich tym w rękach.

— Piękna pani d'Anduston, sierżant Feher... Kto by się

25)

spodziewał! — trząsł głową pułkownik. — Ale nie powiedział mi pan jeszcze, w jaki sposób doszedł pan do tej, że tak powiem czekolady. Tamta strona jest przecież tak ostrożna, że należy wątpić, iż popełnili jakieś głupstwo.

Zdarza się w najlepszej rodzinie! — mruknął sentencjonalnie gość. — Musiała im się rozbić któraś paka po drodze do granicy. Nie wiem, czy zauważyli to czy nie, choć że władowali ją do samochodu, a potem robiąc w nim porządek, żeby nie zostało żadnego śladu po nocnej wycieczce, nie zauważyli, że jedna tabliczka wsunęła się za siedzenie. To wszystko! Mieli pecha, no i Ahmed musiał być śpiący, kiedy porządkował samochód. W innym wypadku nie omieszkałby zajrzeć w największe zakamarki, a co dopiero za siedzenie, wiedząc o rozbitej pake! Największym przestępcom zdarza się pozornie bardzo głupie wypadki, które kończą ich karierę. Spojrzał na zegarek i podniósł się. — Nagadaliśmy się do syta. Sądję, że wszystko panu pułkownikowi powiedziałem i mam nadzieję, że jutro dostarczę jeszcze więcej wiadomości, bardziej konkretnych. Tymczasem muszę już iść. Nie chciałbym wzbudzić podejrzeń. I tak uważają na mnie!

Uścisknęli sobie dłonie.

— A więc do jutra! Czekam pana cały dzień i noc. Powodzenia!

Trzasnęły drzwi i po chwili z nad drzwi gabinetu znikło czerwone światło. Sekretarz odetchnął z ulgą.

— Halo... Tak, pułkownik przyjmuje, w tej chwili zamelduję... Czemu tak długo? — rozłożył bezzadnie ręce — Konferencja, konferencja...

Nad panią d'Anduston i przemytnikami opium zaczęły zbierać się groźne chmury.

Wetna z celulozy, drzewo zamiast stali

Z wystawy w Düsseldorfie

Düsseldorf we wrześniu.

Wystawa w Düsseldorfie, to pełne optymizmu sprawozdanie ze zdobyczy techniczno - gospodarczych, osiągniętych przez hitlerowskie Niemcy. Wystawa, zorganizowana umiejętnie, jest istotnie propagandą „pracy ludu niemieckiego”. Jednocześnie spełnia swoje drugie zadanie: zapoznaje szerokie masy z nowymi wytworami, zachęcając do ich codziennego użytku. A nowe produkty są nierzadko jakby mogło wydawać, fantastycznymi cudami techniki.

Większość eksponatów — to wyroby sztuczne. Niemcom zależy na ich spopularyzowaniu i przełamaniu tkwiącej w społeczeństwie i datującej się z czasów wojny niechęci do „ersatzów”.

Naleźna sztuczna zajmuje jedno z najważniejszych miejsc na Wystawie. Dla jej wyrobu wystarczy skrócić i uczynić bardziej chropowatym to samo włókno, które służy do wyrobu sztucznej jedwabiu. Dzięki temu materiał ma takie same właściwości izolacyjne, które posiada wełna prawdziwa. Poza tym sztuczna wełna jest nieprzemakalna, przepuszczając jednak powietrze. Taka wełna ma nie tylko zastosowanie jako materiał na ubrania, można jej używać do wyrobu węży gumowych, gąbek itp.

Srednia dzienna produkcja sztucznej wełny z celulozy wynosi 12 tys. kg. Ogólnie, udział produktów krajowych w przemyśle włókienniczym wzrósł z 16 proc. w r. 1932 do 31 proc. w r. 1936, przy czym w tych 15 proc.

nadwyżki stanowiła 7 proc. wełna sztuczna i 8 proc. sztuczny jedwab.

Wielkie znaczenie ma produkcja sztucznej kauczuku. Dzięki niej Niemcy zaoszczędzili około 100 mil. r. m. w ciągu roku, którą to sumę wydały jeszcze r. 1936 na import 80 mil. kg. kauczuku naturalnego.

Surowce, niezbędne przy fabrykacji są tanie i w ilościach nieograniczonych. Stanowią je głównie: węgiel i wapno, które, przetwarzane na acetylen, dają ostatecznie sztuczny kauczuk.

W chciwym poszukiwaniu najbardziej ukrytych „skarbów”, we własnym kraju, któreby mogły zastąpić kosztowny import, przeczornie niemieccy gospodarze zajęli wreszcie... do śmietników.

I oto okazało się, że są tam naprawdę skarby. Przydaje się

Sukces operetki „Słońce Meksyku” w Teatrze Wielkim

Wystawiona w Teatrze Wielkim słynna operetka francuska Yvain'a „Słońce Meksyku” zyskała sukces zarówno u publiczności, jak i w sferach artystycznych. Świetny rezultat artystyczny „Słońce Meksyku” zawdzięcza doskonałej inscenizacji, kolorowym dekoracjom, czarującym melodiom, humorowi i temperamentowi Leny Żelichowskiej, wykonawcom ról głównych M. Gabrielli, Szreterównie i Żayendzie, efekownym tańcom 70-cio osobowego baletu Zajlicha i Koszutskiego, przygotowaniu muzycznemu i ogólnemu wysiłkowi 150 osobowego zespołu wykonawczego. Początek widowiska punktualnie o godz. 8 koniec o godz. 11.10, czyli w okresie normalnego ruchu tramwajowego.

wszystko: stare żelastwo, szmaty, brudny papier i kości. Zużyte np. pudełko po konserwach daje więcej niż 1 milion kg. nowego cynku! Szmaciarze, zatrudnieni przy zbieraniu szmat zarabiają dziennie 4—6 RM., dzięki nowej organizacji przeróbki.

Produkcja nafty i benzolu, otrzyniwanych przy przeróbce węgla w koks, przedstawia około 400.000 tonn i pokrywa 10 proc. zapotrzebowania w kraju. Produkcja paliwa w formie alkoholu lub węgla drzewnego rozwija się coraz bardziej. Las jest jednym z podstawowych źródeł bogactwa i eksploatacja tych bogactw odbywa się według ściślego planu. Obszar lasów stale jest powiększany celem uniezależnienia się od importu, który wynosi dotąd 10—15 mil. m. sześci. wobec 40 mil. m. sześci. ogólnego zużycia.

Drzewo, dzięki specjalnym metodom, gwarantuje jego trwałość, zastępuje inne materiały. Mosty na wielkich autostradach są z drzewa. Wieże stacji nadawczych są całkowicie drewniane. Produkuje się także masę z proszku, otrzymanego z impregnowania drzewa, trwalszą podobno od stali. Produkty chemiczne i farmaceutyczne, wydobywane z drzewa, uzupełniają wszechstronne zużycie tego nieocenionego surowca.

Efekt ogólny dobrze zorganizowanej wystawy jest taki, o jaki organizatorom chodziło — szerokie masy widzą namacalnie rezultaty zbiorowych wysiłków.

W. B-wicz

IV cągnięcie

Główne wygrane

Stala dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 149306
30.000 zł. na nr. 155894
10.000 zł. na nr. 99409 138206
5.000 zł. na nr. 92748 94467
96713 112921
2.000 zł. na nr. 22178 49972
101873 126552 126558 129554 130411
1.000 zł. na nr. 27672 31828
46909 47697 52099 52283 54375 54632
56299 62840 67200 84915 87167 88073
110117 112599 114017 129122 129306
164483 175871 95013.

Wygrane po 200 zł.

490 561 76 987 1045 341 412 2034
90 509 743 823 3821 4030 126 266 409
854 5101 202 20 324 489 567 6305 84
95 580 677 738 7148 299 8879 9164
65 307 85 514 693 813 10032 173 211
778 11249 12122 39 722 13352 568
14144 265 745 871 93 15301 556 16199
434 613 884 17133 914 18256 312 479
610 814 19010 28 135 420 547 94 618
999 24
20012 139 265 303 607 47 872 915

WIELOKROTNIE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, watooby i przy złej przemianie materii. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

IX.

„Jak opium sny

Tak mi zmieniłaś świat...

...Z chińskich mórz wspomnienia

Bajka szepeze mi...(*)

Melodyjny tenor orkiestrowego śpiewaka ginał w gwarze rozbawionych i podchmieleńców głosów, w szuragocie nóg na parkiecie; wsiadał w zadymioną salę zlewając się z żalosnym skowitem saksofonu.

Śpiewał chyba dla siebie, gdyż nikt go tu nie rozumiał. Melodia płynęła do serc, lecz język drażnił romanse czy anglo-saskie uszy. Chyba paru kelmerów, byłych oficerów białej armii, potrafiłoby zrozumieć niektóre słowa, zanedo jednak byli zajęci dogadaniem gościom i czekaniem na napitki.

Trzeba by tu postawić nadwiślańskiego obywatela, by zrozumiał słowa piosenki, śpiewanej przez tenora orkiestry przybyłej z dalekiej, zimnej Europy, lecz takiego tu nie było. Więc tenor śpiewał tylko „sobie i muzom”...

„Kit-Kat”, najlepszy hejrucki nocny lokal, huczał, wił się w szpazmie tanecznym, strzelał korkami szampana. W małej, okragłej, dusznej salce, przy gniotących się wokół parkietu stolikach, przy barze i w lożach tłoczyła się rozgrzana masa związanych z sobą chęcią zabawy, pijaństwa i tańca ludzi.

*)Słowa słow-foxa „Chińskie morza”.

(D. c. n.).